

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 ct.
miesięcznie 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju 2 „ — ct.
w Monarchii austro-węgierskiej
do Prus i Niemiec 6 „ — ct.
do Francji 7 „ — ct.
do Belgii i Szwajcarii 7 „ — ct.
do Włoch, Turcji i krajów Nadd. 7 „ — ct.
do Serbii 7 „ — ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska 1. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE: biuro administracji „Gazety Narodowej” ul. Kopernika 1. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.”: Alena p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass (Hansen & Vogler) nr. 10, Walfischgasse, A. Oppl. Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukas, 1. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Selterstrasse nr. 2. Henryk Schalek, 1. Wollzeile 11. Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurt n. M.; w Warszawie Rajchman et Fendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadzwyczajne” 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika 1. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 3. listopada.

Czeskie dzienniki podnoszą, że ministerjum oświaty żądało od dyrekcji Muzeum austriackiego we Wiedniu opinii co do dalszej decentralizacji szkół przemysłowych. Dyrekcja, odpowiadając, że przeciw dalszej decentralizacji, ponieważ by szkoły niemieckie w niedalekim czasie stanęły wyżej od austriackich. Że to jest tylko wybieg, a nie argument, dowodzić nawet nie potrzeba.

Wysłała „Przegląd” broszura czeska pod nap. „Przeciw sojusznictwu z Niemcami”. Autor dowodzi, że pangermanizm, a nie państwa zagraża Austrii, i domaga się przywrócenia królestwa Czeskiego.

Czytamy w „Czasie”: P. Dobrzański, ojciec, b. radca dworu, znany z procesu Hrabarowej, wraz z synem Mirosławem, głównym agentem rządu rosyjskiego, podróży po Morawie, i przebywali, jak nam donoszą, przez tydzień w okolicach Wlebrad i Kromieryż, gdzie też mieli zetknięcie z przywódcami ruchu młodocześniejszego, coraz silniej pehającymi na tory panslawizmu.

Posel rumuński we Wiedniu oświadczył, że Rumunia gotowa jest do nowych pertraktacji handlowych.

Budap. Correspondens donosi, że między Austrią i Niemcami odbywają się temi dniami żywe pertraktacje względem odnowienia ugody handlowej na dalszy rok, do końca 1888.

Półrządowa Posener Zig potwierdza podana przez nas wiadomość o znacznym pomnożeniu wojsk rosyjskich na granicy pruskiej.

Z Petersburga donoszą do Kur. Warsz., że zamierzają się wznowienie siły przewozowej kolei żelaznych: petersbursko-warszawskiej, moskiewsko-brzeskiej, kursko-charkowskiej, kozłowsko-woroneżsko-rostowskiej i zakaukaskiej, przez urządzenie podwójnego toru na niektórych ich oddziałach.

Z Petersburga donoszą: Dzienniki panslawistyczne nazywają mowę tronową cesarza Franciszka Józefa mniej śmiałą niż zeszłoroczną, która wypowiedziana podczas pobytu Kanbarga w Bułgarii, była bardziej wojownicza. Uderza zwłaszcza to, że nie ma w mowie wzmianki o lidze pokojowej niemiecko-austriacko-włoskiej. Wspomnianie dzienniki widzą w tem obawę przed ludami słowiańskimi w Austrii, dla których sojusz ten jest najnieprzyjaczliwszym. Prócz tego widzą one w mowie wielkie przysięgnięcie z powodu zatargu z Czechami.

Dzienniki rosyjskie ciągle jeszcze bardzo żywo a cierpko zajmują się mową Crispiego w Turynie. Nowosti pisze, że „pomimo całej bierności ka. Bismarka nie udało mu się stworzyć koalicji całej Europy przeciw Rosji; na uzbrojeniu odpowiedzieć może Rosja uzbrojeniami, na zaczepę przysięga przysięgami odpornymi. Jeżeli w Berlinie knują spiski za pokojem w interesie Niemiec, to z pewnością znajdują się w Europie punkta do ukucania spisku za pokojem w interesie tych mocarstw, które miałyby powody obawiać się środkowo-europejskiej ligi pokojowej”. Jest to aluzja do związku Francji i Rosji z tak zwanymi północnymi państwami, mianowicie Szwecją, Danią, Holandją, o którym wspomniano w ostatnich dniach, przeciwstawiając go zjazdowi we Friedrichshagen i potrójnemu przysiężeniu.

W Berlinie rozeszły się wiadomości, że pościąg, który ma przewieźć cara przez Niemcy do Petersburga, wyruszy już z Kopenhagi i jedzie przez Niemcy. Car pojdzie z Wierzbowa przez wyspę Flon, a wylądowawszy na wybrzeżu niemieckim, pojedzie już ciągle przez terytorjum niemieckie aż do Wierzbowa. Tą samą drogą

pojedzie też później carowa z dziećmi przez Berlin do Petersburga. Car wyjedzie sam nieco rychlej i uda się przez Warnemünde do Berlina, w celu oddania krótkiej wizyty cesarzowi. W sześć godzin później zjedzie też cesarzowa z dziećmi do Berlina, poczem cała rodzina carska pociągnie się w dalszą podróż do Petersburga. W Wierzbowie budują już oboznią galeryą od toru kolejowego do salonu cesarskiego w dworcu. Tam jednak zaprzeczają podróży cara. Wyjazd cara z Kopenhagi ma nastąpić w połowie bieżącego miesiąca.

Z Kopenhagi donoszą, że carowi i carewiczom przystano już pruskie mundury, i że zjazd cara z cesarzem Wilhelmem odbędzie się w salach kolejowych (gdzie?), lecz zależy od zdrowia cesarza Wilhelma.

Jeżeli zjazd przyjdzie do skutku, to tylko na poproszenie rosyjską. Köln. Zig. zaprzecza, jakoby były jakiegokolwiek wiadomości urzędowe o podróży cara przez Berlin; „dotąd jeszcze ani od cara, ani też od rządu rosyjskiego nie wyszło wiadomości, którą drogą i kiedy car wracać będzie do Petersburga. Nie wyszło też żadne od berlińskiego dworu ani zaproszenie, ani zapytanie. Im dłużej jednak car zwleka podróż swoją, tem większą staje się prawdopodobieństwo a nawet konieczność obrania drogi na Berlin. W razie przejazdu cara przez stolicę Niemiec, Giers wzmnie udział w spotkaniu cesarzy.”

Wszystko zresztą zależy od stanu zdrowia cesarza Wilhelma; ma on się znacznie lepiej, i lekarze spodziewają się, że za 14 dni będzie mógł wychodzić.

Rajchstag niemiecki zwołany na 24. b. m.

Z Berlina donoszą: Komisja wojskowa, która prowadzi śledztwo przeciwko żołnierzowi Kaufmannowi, oglądała temi dniami miejsce, gdzie zginął zastrolony Brignon. Asystował przytem prefekt departamentu Wogezów.

Niektóre radykalne dzienniki paryskie namietnie uderzają na przewódce radykalów. Clemenceau, że się z przewódcą oportunistów Ferryem porozmawiał co do ankiety śledczej. Pewnym jednak jest, że żadne stronnictwo nie chce brać na siebie odpowiedzialności za następstwa, jakiego zbyt ostre traktowanie tej sprawy w plenum Izby posłów wywołać mogło. Dzisiaj jest posiedzenie Izby, więc albo wczoraj albo dzisiaj przed posiedzeniem zebrały się republikańskie frakcje Izby posłów, aby się umówić co do dalszego postępowania. Na tem poufem zebraniu ma sprawozdawać komisji, dep. Salis przedłożył motyw, które skłoniły komisję do oświadczenia się za ustanowieniem ankiety śledczej. Zwołaniem komisji pociągnął ankieta odpowiedzieć na następujące pytania: Czy prawda jest, że w urzędach publicznych kupczono orderami? Czy prawda jest, że minister skarbu zwraca bezprawnie należności stemplowe, a minister poczt i telegrafów ze stratą skarbu państwa przesyła bezpłatnie listy i telegramy? Czy prawda jest wreszcie, że minister wojny ogłasza akta, które powinno być tajnymi? Wilem miał wystosować do ministra skarbu list następujący: „Ponieważ mi z taką oporczywością i cierpkością odmawiają prawa — które mi zdaniami moim przysługiwało — mianowicie, aby sekretarze moi stemplem prezydentury (wzwalającym od opłaty pocztowej; p. r.) pieczętowali listy, odnoszące się do największej części do podań o wsparcie, dary, posady, awanse itp., mam zaszczyt przesłać panu 40.000 franków, która to suma znacznie przewyższa uwolnienie korespondencji mojej od opłaty pocztowej przez cały czas zamieszkiwania mego w pałacu Elizejskim” (pałac prezydenta).

Wybrana przez francuską Izbę posłów komisja dla zbadania projektu o podatki cła cudzoziemców, odbyła 31. zm. posiedzenie, na którym minister spraw zewnętrznych Florens oświadczył, iż wniosek Steenackera o podatkowaniu

zagranicznych robotników, stoi w sprzeczności z międzynarodowymi traktatami.

Kreuz. Zig. przytacza jako oznakę dezorganizacji armii francuskiej fakt, że niektóre pułki, mające liczyć na stopie wojennej 3000 żołnierzy, liczą w rzeczywistości 450 żołnierzy, a jednorocznych ochotników coraz mniej. Na Korsoce jeden tylko zgłosił się ze świadectwem dojrzałości.

Jak słychać, zaproszenie Porta pewne zmiany w konwencji, zawartej między Anglią i Francją w sprawie kanału Sueskiego, która to konwencja ma być niebawem zakomunikowaną gabinetom europejskim.

Rząd serbski przedłożył skłupczynie wniosek zaciągnięcia 20-milionowej pożyczki dla umorzenia długów bieżących.

Ejnb chan, o którym już głośno, że ustatył z Afganistanu przez południowo-zachodnią granicę, zjawił się nagle w zwoleń innej stronie swej ojczyzny. Według nadchodzących z Merwu wiadomości znajduje się on obecnie w pobliżu granicy afgańsko-turkmeńskiej. Z tegoż samego miasta donoszą, że powstańcy przeciw emirowi Abdurrahmanowi szły się w całej północnej części kraju. Ejnb zbliża się na czele siły zbrojnej do Heratu. Wojsko rosyjskie w Merwie utrzymuje, iż gdyby Ejnb odniósł zwycięstwo w pierwszej bitwie, cały Turkestan afgański odpadłby natychmiast od emira.

Z nad granicy nubijskiej nadchodzą znowu wieści o napadach powstańców na wysunięte posterunki angielskie. Pułkownik Wodehouse, wyruszywszy z Wadihafa na rekonesans, stoczył dwie utarczki z derwiszami; nie mając dostatecznej siły do ataku, cofnął się. Oddział 800 derwiszów posunął się następnie pod Wadihafa, lecz ogień z fortyfikacji angielskich zmniejszył ich do odrogin. Pułkownik Wodehouse ze znaczniejszą siłą pociągnął się w pogon za nimi i rozbił ich pod Abkeb.

Patryarcha abisyński wzbrania się wziąć udział w pośrednictwie angielskiem pomiędzy Włochami a negusem. Jak słychać, czyni on to na skinięcie z Petersburga.

Sprawa bułgarska.

Adres sbrania w odpowiedzi na mowę tronową księcia wywarł za granicą, a zwłaszcza w Kostantynopolu, bardzo dobre wrażenie.

Wybitniejsze projekta ustaw, które rząd przedłożył sejmowi, mają być następujące: projekt ustawy o terytorjalnym podziale kraju w tym kierunku, aby zmniejszyć liczbę okręgów i kantoniów ze względu na oszczędności; zmiana postępowania sądowego w procesach cywilnych i karnych; ustawa przeciw rozbójnictwu; zezwolenie na zawarcie konwencji pocztowych i telegraficznych; ustawa o służbie kolejowej, o uregulowaniu podatków starych, wreszcie zmiana ustawy wyborczej.

Czy oprócz wniosków rządowych pojawiają się jakie prywatne, wiadomo, chociaż Swoboda domaga się niejako, aby sprawę stracenia z tronu ks. Battenberga poruszyć w sejmie, twierdząc, że postępowanie ówczesnych trzech ministrów, Karawelowa, Canowa i Nikiforowa w dniu 21. sierpnia 1886, kwalifikuje się do oskarżenia ich przez sejm o zdradę kraju.

Wywołano teraz po imieniu Maksyma. On wszedł do drugiej izby ze spuszczonym wzrokiem, a skoro tu pojął na siedzących przy stole zielonym „panów” zbranych, zaciął mu się w oczach.

Lekarz wojskowy przystąpił — a poglądniejszy z usmiechem na resztę chópa, skinął na kaprala, który zmierzwił wzrost stawnego, po-dykował to piszącemu. Następnie lekarz kazał podnieść Maksymowi obie ręce, popatrzył tu i owdzie, miejscami zapukał — i kląpował go tylko po ramieniu, wyrzekł: „Tanglich”.

I teraz pchnięto chwiejącego się do drugiej izby, gdzie mają chłopca przemienić w rekruta. Posadzone go na ławie, i zaczęto strzyż mu głowę. Maksym zaciął tylko zęby i milczał ponuro; — a skoro już ujrzał włos swój, długi, kruczony, rozczochany... chwycił się za głowę i zaczął płakać.

Ze dwora dochodził jeszcze krzyk rozpaczającej matki, której tu nie chcieli wpuścić.

Zarzucono na niego szarą kiltę, dano na głowę mydło niebieskie, — i zasadzono zaraz, za uchylania się przed aserunkiem, na „szpangi”.

Wprowadzono go do ciemnicy, — a ekwisy mu prawa rękę do lewej nogi, posadzone tak na twardym tapczanie.

Przez sześć godzin siedział skurczony, nie mogąc się ani podnieść, ani położyć. Ręce i nogi strzeliły mu; nie mogąc się ruszyć, zaczął zęby. Na sześć godzin następnych odżył mu żelazo, lecz pozostawiono w ciemnicy o poście, potem znów go skuto na dalsze sześć godzin. I tak Maksym odbywał teraz karę przez trzy dni.

Zakończywszy karę swoją, był jak z krzyża zdjęty. Ani się mógł położyć, ani wyprostować; kości go bolały, na ręce prawej i na nogę, czerwone były pasy, kiedy się wpijało żelazo, wzrok zaś jego był mętny. Chwiał się i ziewał, i zdawało mu się, że cały potamany.

Lwów d. 3. listopada.

Dopiero co odroczone posiedzenia Rady państwa nie budziły większego interesu, nie tylko dlatego, że trwały zbyt krótko i nie dostarczyły sposobności do załatwiania spraw większej doniosłości, lecz przeważnie z tego powodu, że spór Czechów z ministerstwem, odbywający się za kulisami, zdawał od oficjalnych posiedzeń, uwagę prawdziwie politycznych ludzi w inną zwracać stronę.

Tu już nie kwestja specjalna, drobniak jakiś ustawodawczy, lecz cała, na świeżo poruszona zasada autonomii krajów koronnych weszła w grę stronnictw politycznych. — I mniejsza już dziś o to, czy mają być te lub owe klasy szkół średnich w Kutnahorze, lub Krauburgu reakcyonowane, czy t. zw. rozporządzenie dyslokacyjne dr. Gautscha ma być cofnięte — rzecz cała wspania się więcej ku górze i staje bardziej zasadniczo na tym punkcie: czy nie należy dążyć do decentralizacji całego szkolnictwa średniego w Austrii?

Nie możemy dziś jeszcze ocenić, jak silną jest podstawa, na której Czesi nadzieje swe opierają; jeśli jednak umieli na razie poskromić swe zapędy, narazić się na cierpkie zarzuty ze strony Młodo-Czechów i znieść pozorne upokorzenie — to budują zapewne na głębszych momentach i spodziewają się zdobyć coś bardziej zasadniczego, niż o kilka więcej lub mniej klas gimnazjalnych z językiem wykładowym czeskim.

Czy jednak gabinet dzisiejszy, lawirujący ze zmianą bardzo zrecznością pomiędzy stronnictwami, okaże w tym kierunku stanowczą decyzję? Czy będzie miał siłę do zasadniczego działania? Przypada nam do zaskad autonomicznych, lecz miłośce to wielce platoniczna — bo gdy przyjdzie do rozwiązywania praktycznych zagadnień na tej podstawie, nie widzimy w nim wcale zapadu do działania. Tam, gdzie ludność daje wyraz swej woli przez wybory, nietylko nie słabnie, lecz wzmacnia się kierunek antycentralistyczny; — ale jeśli usłyszyszmy kiedy głos organów rządowych, tych mianowicie, co pod firmą ministrów stanowią zawsze jedną i tę samą maszynę rządową, jeśli spotkamy się kiedy z enuncjacją Izby panów, która przeciw rządowi wedle własnej woli sobie uzupełnia — spotkamy się zawsze z zapędami centralistycznymi.

I w tym krótkim fragmencie sesji Rady państwa mieliśmy tego dość jaskrawy dowód.

Już na poprzedniej sesji Izby posłów uchwaloną została, jak wiadomo, ustawa o zabezpieczeniu robotnikom utrzymania w razie choroby. W §. 3. tej ustawy uchwalona była wówczas Izba poselska na wniosek Koła polskiego, wypuścić z ustawy państwowej robotników rolnych i leśnych, i postanowienia, dotyczące zabezpieczenia robotników tej kategorii pozostawić ustawodawstwu krajowemu.

Izba panów, której suferem, jak się pokazuje, był radca ministerjalny Steinbach, nie podobało się to wyłączenie czegoś z rzecz ustawodawstwa krajowego; zmieniła przeto stylizację Izby posłów w ten sposób, że nie przyznała w niej sejmowi krajowemu kompetencji uchwalania w sprawach ubez-

pieczeń i pozostawiła rzecz nierozstrzygniętą w słowach: „Dopóki zabezpieczenie robotników rolnych i leśnych nie będzie uregulowane...”

Gdy sprawa przyszła na ostatniem posiedzeniu (d. 28. zm.) ponownie pod obrady Izby posłów, podniósł poseł Władysław Czajkowski w imieniu Koła polskiego głos przeciwko uchwale Izby panów i przemówił za utrzymaniem pierwotnej stylizacji Izby posłów, właśnie dlatego, że ona kwestję kompetencji sejmów co do uchwalania przedmiotów tego rodzaju rozstrzyga.

Lecz natrafił na opozycję. I z kąd? Oto z lawry rządowej. Komisarz rządowy, Steinbach, wziął w obronę uchwale Izby panów, którą widocznie sam suferował.

Gdy jednak posłowi Czajkowskiemu przyszedł w sukurs p. Grocholski i z całą stanowczością położył nacisk na to, że kwestja zabezpieczenia robotników rolnych i leśnych spotyka się z takimi właściwościami poszczególnych krajów, z którymi ustawa państwowa żadną miarą liczyć się nie mogła i nie umiała — przyjęła Izba poselska wniosek Czajkowskiego większością 12 głosów przeciw opinii komisarza rządowego.

Możemy być spokojni jak o zjadliwych wycieczek centralisty Bärreithera, i sekundujących mu redaktorów N. Pressy, którzy oskarżają Polaków o „brak ofiarności” dla robotników i chęć usunięcia wszystkich po pozorem kwestji kompetencyjnej. Nie do spekulantów wiedeńskich i szachrajów giełdowych pójdą Polacy na naukę ofiarności!

Jeżeli jednak polscy postawie stają w obronie zasady autonomii, jeśli sprzeciwiają się pochłanianiu wszystkich agend życia publicznego przez Radę państwa — to bronia stanowiska, które cechuje wiernie całą ich akcję w kierunku narodowym i jest dla nich źródłem siły politycznej. O ile zaś z owego epizodu w kwestji zabezpieczenia robotników wolno wyciągać ogólne wnioski — możemy zafiłować dobry skutek usiłowaniu Czechów w sprawie szkolnej, jeśli zdolają wytrwać na zasadniczym stanowisku samorządu i jeśli się domagają będą nie poszczególnych koncesyj, ale zasadniczej decentralizacji dla siebie i dla innych. Podobnie jak w sprawie ubezpieczeń walczyli Polacy nietylko za Galicję i dla niej, lecz w ogóle w obronie szerszego zakresu ustawodawstwa krajowego — tak samo powinni Czesi, biorąc powód ze swego sporu z ministerstwem, stanąć zasadniczo w obronie szerszego zakresu ustawodawczego sejmów w sprawach szkół średnich. Że taką nadzieję mają Polacy i tak działanie Czechów pojeli, świadczy ulotne słowo Grocholskiego w tej sprawie: *Nostra res agitur*.

Przedstawienie Rady państwa sprawami i przedmiotami, które już to ukróćają prawa sejmów, już to nawet wkraczają w sferę egzekutywy — drobniawość, a wskutek tego do rywczność i bezpłodność jej działania — znużyły już wszystkich. Rada państwa staje się coraz bardziej obrazem człowieka, który, nie w skuteczną apetyt, lecz jakiejś chorobliwej nowotwory żarłocstwa, wziął tyle do ust, że nietylko strawić tego nie może, ale nawet pogryść i przełknąć jak należy.

ty a zimny, i koniec sobie zrobić, lub kolbą rozbić sobie głowę?...

Tu mu wszystko było wstrętne. Owa izba szeroka i wysoka, a taka biała, iż zdawała się być chłodem, okna ze szklami, ogromne, przez które światło jasne, a jakby boczne, nagle go nie odłazi, szeregowe okna kamienicy, bezdzwonne ulice, ludzie i zwierzęta nareszcie, wszystko go tutaj dręczyło.

Towarzysze dzisiejsi jego śmiali się, że się ich kamrad nie może do tego życia przyzwyczaić; bo gdy oni wyspiewywali hulalsze piosenki żołnierskie, on patrzył ku ziemi pośpiesznie, wzdychał jeno od czasu do czasu, chwilami coś nim wstręcało, jakby się chciał rzucić na tych, co dziś skrócili jego swobodę.

Gdy się zeń naigrawano, pokazał jeszcze, że ma siłę w pięści. Rozpoczął się bitka, która się na tem skończyła, że go skutego zawiedziono do ciemnicy.

Kiedy zaś raz jednego podczas nustry, po bity do tań silniej karabinem od rozsierdzonego kaprala, zbliżył cały krwawo, i szokowawszy jak oparzony, obalił tamtego na ziemi, bijąc nogami.

Pochwycono go, — i za takie przewinienie został zaszklony „na różgi”.

Stawali tu dwa szeregi, długie, z ostrymi pretami. Z obnażeniami plecy, rękami w tył związanymi, musiał biec skazany, na prawo i lewo otrzymując razy bolesne, w ciało się ostro wpijające. Sycząc z bólu, sycząc, pędził młotem cempredziei... Litość nie miała tam miejsca, choć krew się lała, szmaty ciała wisiały, — każdy bowiem z szeregu pret swój spuścić był przyniesiony na płacy biegnącego, gdy z tyłu siedzieli na koniach, co pilnowali wykonujących karę.

(C. d. n.)

PO LATACH.

Nowela z życia ludu huculskiego.

Przez

Juliusza Turczyńskiego.

(Ciąg dalszy.)

VI.

Przywieziono Maksyma do Uścieryk¹⁾ — i stanął przed ówczesną mandatarką.

Widok domu białego, ostrokoła w okrag całego obejęcia, i pojawiających się puszkarzy²⁾ mandatarkich, powiódł, jak gdyby gruntem zimnem, na zbliżających się. Widać, że to siedziba strasznego Herliczki, na którego imię każda zadzi pierś huculska.

Zawodzącej dotychczas na głos matce, z przesłania głos teraz, jakby zamart. Zdało się jej, iż krew w żyłach nagle się zatrzymała.

Zdjęto z koni Maksyma — otoczyli go zaraz puszkarzy — i wyszedł sam mandat.

Przybyli z dostawionym do ziemi pokłon oddali — matka nie wydawszy głosu do nóg pała strasliwemu sędzi. On aui spojrział, dał tylko znak — i w tej chwili przyniesiono kajdany, które zarzucono na ręce Maksymowi, niewiedzącemu, co się dzieje z nim dzieje. Tędozucha uderzyła w płacz, chwyciwszy się za głowę, lecz nikt tu na to nie zważał.

Były tam również i inne kobiety, czekające na les przywiezionych temi dniami synów, kryjących się przed branką. Tu i ówdzie czekał gada

¹⁾ W Uścierykach była siedziba mandatarkowa na kilkanaście wsi do koła, zajmujących ogromną przestrzeń w Karpatach.

²⁾ Puszkarzami, zwano strzelców mandatarkich, odbywających służbę policyjną.

Jaki, przybyły za synem, próbując, czyli jeszcze nie znalazł się jako ratunek dla jego chłopca. Wzrok atoli surowego mandatara wszak! odejmował nadzieję.

Spisywano teraz protokół z Maksymem. Siedzący przy stole pisarz kancelaryjny kładł na papier, co mu jego pryncypał dyktował, wypytujący się krótkimi słowy o okoliczności, dotyczące oporu Maksyma. Za ukrywaniem się przed branką, stawianiem oporu rozkazom, i wybiecie do tego oka dręgiemu przy szamotanin się — czeka go jeszcze kara.

Sędzia krótko tu zawyrokował. Dźwigając ciężkie żelazo, poszedł Maksym do ciemnicy, na post dokonywaj i obejmujące lodem zimno. Był to początek tylko kary, jaką potem nałożył sąd wojskowy w mieście, według paragrafów za uchylenie się przed branką.

Przybył i ojciec Maksyma; — widząc jednak, że tu wszystko daremne, spuścił tylko wzrok ku ziemi pośpiesznie; matki zaś, zachodząc o płacz, nagabywała go raz po raz, ażeby ratował syna; ledwie chłop przetrwał jeno z pewnym fatalizmem, nie nie mówiąc.

Po kilku dniach, gdy jeszcze sprawozdano tego to owego z kryjących się przed branką, skomowano wszystkich, po dwóch parami, — i tak pędzono, pod eskortą uzbrojonych w broń palną i szable, przy rozgłoszonym launcie kobiet zawo-
dzących.

Przystawiono ich do miasta.

W jaski obzernej, choć ich było tam nie wiele, znoważło się przeciw wszystkim, że im tu teraz dano, że nawet oddech zapiera... Z otwieranych drzwi drugiego pokoju wywoływało jednę po drugą. Każdy sędzi, nito na stracenie; a którymś z nich udało się wrócić. — taki nie przewidywał się jeszcze napowrót, jeno zarzucając żelazne łańcuszki, zabierał czem redziej resztę do kłki, wypuszczając się z miejsca tego, w obawie, by B. jeszcze nie zawrócono.

Czy to może być dobrze dla całości państwa i dla poszczególnych krajów? Wcale nie! Już zatem nietylko w imię centralistycznych lub autonomicznych prądów, lecz w ogóle w imię uzgodnienia mechaniki parlamentarnej, powinienby rząd wystąpić z całą stanowczością, ażeby Radę państwa wyleczyć z noworocznej żarłoczności, a w takim razie poskręcić centralistyczne zapędy między swymi radcami ministerjalnymi i działaczami cokolwiek przeciwnożądliwymi, reprezentantom biurokratycznemu „copdła”, którymi Izbę wyższą ugarniował.

Przygotowania do sejmiku.

Wiadomość, że w pierwszych dniach grudnia zostanie Sejm krajowy zwołany, wywołała większą ruch w biurach Wydziału krajowego. Przygotowania się już do druku sprawozdania z przedmiotów przez Sejm Wydziałowi poręczonych, i przedłożenia projektów w Wydziale opracowanych.

Departament III przygotowuje sprawozdanie o rewizji ustaw szkolnych, w formie nowel do trzech ustaw majowych z r. 1873. na podstawie uchwał powziętych przez ośnośną ankietę. Został już także złożony preliminarz funduszu szkolnego krajowego, w którym dają wydatków przedstawia się w głównych trzech rubrykach jak następuje:

1) Zasiłki dla funduszy szkolnych 300.875 zł. (w r. b. było 270.344 zł.).
2) Na utrzymanie 41 nowych szkół, aktywowanych w r. b. 5.435 zł. (Pozycja ta w r. b. wynosi 6.538 zł.).
3) Na utrzymanie nowych 150 szkół od 1. września 1888. 8.000 zł.
4) Zasiłki na budowę szkół 15.000 zł.

Stan znanych zaległości funduszy szkolnych okręgowych z lat 1874—1885 przedstawia się jak następuje:

Zaległość funduszy szkolnych z końcem r. 1885	zł. 427.000
Przybyło z końcem r. 1886	46.000
Razem	zł. 473.000
Od tego odpisano	11.000
Pozostało	zł. 462.000
W r. 1886 pocięto	162.000
Zaległość z końcem r. 1886	zł. 300.000
Od tego odpisano w r. 1887	11.900
Pozostało	zł. 289.000
Po lipcu b. r. uiszczono	18.600

Z końcem lipca b. r. r. wynosi przeto zaległość zł. 270.400

Na rok 1888 preliminarz Wydział krajowy zwrot zaszczytów w funduszach szkolnych okręgowych z lat 1874—1886 w okrajowej kwocie 100.000 zł. Cała zaległość — rzecz jasna — wynosiłaby już zatem tylko 170.000 zł.

Równocześnie z preliminarzem funduszu szkolnego krajowego przedkłada Wydział krajowy sprawozdanie o stanie funduszu szkolnego emerytalnego. Prawdopodobnie wniesie też Wydział krajowy sprawozdanie w przedmiocie szkół wydziałowych, co do których wynik badań dotychczasowych okazał się ujemnym.

Departament przemysłu i rolnictwa przedkłada sprawozdanie o przemysle krajowym wraz z sprawozdaniem komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego o stanie szkolnictwa przemysłowego; nadto sprawozdanie o krajowych szkołach rolniczych w Doblanach, Czernichowie, Jagielnicy, Horodence i Kobierniach, a także sprawozdanie o melioracjach i o przemysle górniczym i Banku krajowym. Departament ten otrzymał od Sejmu nadto następujące ważniejsze polecenia, z których w swoim czasie ma sprawę: 1) by zarządził ściśle zbadanie tak obecnego stanu administracji folwarku czernichowskiego, jak i powodów przekroczenia budżetu, 2) aby jak najściślej zbadał przyczyny różnicy cent, pobieranej od wszystkich dodatków bezpośrednich w kraju, która jest większa na rzecz funduszu indemnizacyjnego a mniejsza na rzecz funduszu krajowego, 3) polecenie w sprawie rychłego wejścia w wykonanie ustaw o komasacji gruntów, dzieleniu gruntów wspólnych i oczyszczeniu lasów od gruntów cudzych, 4) w sprawie zmiany przepisów o wydawaniu pożyczek w obligacjach komunalnych Banku krajowego, 5) sprawozdanie o kredycie dla spółek wiodnych, 6) przedłożenie projektu interesującego górali w sprawie wprowadzenia w życie ekwidacji starożytności, 7) polecenie w sprawie ekwidacji publicznych, 8) polecenie co do zmiany §. 38. ustawy polowej.

Sprawa popierania szkół przemysłowych przedstawia w przygotowanym preliminarzu krajowym następujące cyfry:

a) Subwencje dla szkół przemysłowych uzupełniających 1) w Brzeżanach 500 zł., 2) w Drohobyczu 1000 zł., 3) w Jasle nie preliminarzowano, gdyż zakład dotychczas nie zupełnie zorganizowany, 4) w Jarosławiu 700 zł., 5) w Kotołowie 700 zł., 6) w Lwowie 300 zł., 7) w Nowym Sączu 700 zł., 8) w Przemyślu 600 zł., 9) w Rzeszowie 800 zł., 10) w Stanisławowie 600 zł., 11) w Tarnowie 500 zł. Ogółem 6.400 zł., w porównaniu z dotacją na rok 1887 o 900 zł. mniej, z powodu, że gmina miasta Krakowa oświadczyła, iż szkoły przemysłowe uzupełniające utrzymywać chce tylko z własnych funduszy.

b) Subwencje dla szkół fachowych: Szkoły przemysłu drzewnego 1) szkoła koszykarska w Jarosławiu 1190 zł., 2) szkoła koszykarska w Jasle 300 zł., 3) szkoła kołodziejska i bednarstwa w połączeniu z kucnią do kucia wozów w Kamionce Strumiłowej 3280 zł., 4) szkoła bieglności ręcznej w Sokalu 800 zł., 5) szkoła tokarstwa i stolarstwa w Stanisławowie 950 zł., 6) warsztat kołodziejski z kucnią do kucia wozów w Tarnobrozie 1320 zł., 7) warsztat wzorowy dla stolarstwa i wyrobu zabawek drewnianych w Zyrardowie 800 zł. Ogółem dla szkół przemysłu drzewnego 9.740 zł.

Szkoły przemysłu ceramicznego: 8) Szkoła garncarska i warsztat wzorowy w Kotołowie 3600 zł., 9) Szkoła garncarska i warsztat wzorowy w Porębie, 2400 zł., 10) Szkoła garncarska i warsztat wzorowy w Tarnobrozie 900 zł. Ogółem dla szkół przemysłu ceramicznego, 5900 zł.

Warsztaty wzorowe tkackie: 11) w Białej 1100 zł.; 12) w Horodence 925 zł.; 13) w Korczynie 850 zł.; 14) w Łosowcu 960 zł.; 15) w Krośnie 1472 zł.; 16) w Koscience 925 zł.; 17) w Włodzisławicach 775 zł. Ogółem dla szkół przemysłu tkackiego 7705 zł.

Szkoły koronkarskie i pracownice: 18) w Karcudzie 1163 zł.; 19) w Muszynie 850 zł.; 20) w

Zakopanem 2200 zł. Ogółem dla szkół koronkarskich 4213 zł.

e) Subwencje dla szkół rzemieślniczych a mianowicie: 21) dla szkół wyróbów z drzewa w Zakopanem 1500 zł.; 22) dla szkół ślusarskiej w Świątyniach górnych 2500 zł.; 23) dla krajowej szkoły ceramicznej we Lwowie 2872 zł.

Ogółem subwencje na cele szkół przemysłowych wynoszą 38.632 zł. w. a.

Nadto preliminarzowa są następujące kwoty na środki pomocnicze dla szkół przemysłowych: Muzeum przemysłowe we Lwowie i Krakowie 4.000 zł.; stypendia przemysłowe 6.000 zł.; fundusz na wydawnictwa i cele szkolne 2.000 zł.; razem 12.000 zł.

Wydatki na szkolnictwo przemysłowe wynoszą więc wedle preliminarza Wydziału krajowego na rok 1888. kwotę 50.632 zł.

Prócz tego przypada jako II. rata dotacji funduszu przemysłowego 30.000 zł. Bezpośrednie zasiłki na cele przemysłowe 7.000 zł. Ogółem na bezpośrednie popieranie przemysłu 37.000 zł.

Trzecim działem w preliminarzu przemysłowym są wydatki na biuro komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego w kwocie 1200 zł. i na zakupno dzieł fachowych dla biura 500 zł., ogółem 1700 zł.

Ziliczywszy te wydatki, otrzymujemy ogólną kwotę na rok 1888 w sumie 90.832 zł.

Departament drogowy przedłożył wnioski w sprawie zmiany §. 1. ustawy o dojazdach kolejowych, tudzież o sprawie subwencjonowania żeglugi parowej na szlakach.

Departament VI. połącz szeregu spraw terytorjalnych wyłączeń gmin z obwodów sądowych, poruczoną nam sprawą reformy ustaw lokalnych, i w tym przedmiocie przedłożył sprawozdanie i projekt do ustawy.

Departament gminny przedłożył — jakżeśmy już o tem szczegółowo donosili — projekta do pięciu ustaw w sprawie reformy gminnej. Oprócz tego wniesie projekt ustawy o obowiązku ubezpieczenia od ognia wszystkich budynków w kraju, wraz z dwiema ustawami budowlanymi dla miasteczek i wsi; następnie ustawę służbową, tudzież projekt utworzenia stałego funduszu jednolitego na cele rozmieszczenia stałego wojska w kraju.

Z Izby sądowej.

(Nadużycia do lwowskim urzędzie celnym).

Lwów dnia 2. listopada.

Wczorajsze całe posiedzenie popołudniowe zajęte jest przez przesłuchanie p. Kwaśniewskiego, który na pytanie dr. Duleby: „Czy możliwe jest, aby Rappaport, wiedząc, że towary są nielegalne, mógł je wydać bez wiedzy urzędników?” odpowiedział: „To jest absolutnie niemożliwa rzecz.”

Karp oświadczył, że wszystkie zeznania Kwaśniewskiego są nieprawdziwe i że tenże z nim dobrze nawet po rozprawie, odbytej w sekcji III. Na uzasadnienie tego twierdzi, że Kwaśniewski prosił go o pożyczanie 5 złr. na sprowadzenie czapki z Pragi.

Kwaśniewski, gdyś to jest nieprawdą. Przed chwilą podczas przesłuchania, gdyś był w sali świadków, Karp oglądał moją czapkę, na której umieszczoną jest firma fabrykanta z Pragi. Oświadczenie pod przysięgą, że Karp oglądał tę czapkę i widocznie przez osnów na tem nie historykuje.

Karp nie oglądał czapki. R. Malarkiewicz zeznał na świadka strażnika Jana Wozniaka, który znajdował się wówczas w sali świadków i przesłuchał go natychmiast w tej sprawie.

Wczoraz zeznał, że Karp w istocie brał do ręki czapkę Kwaśniewskiego i dokładnie ją oglądał — poczem R. Malarkiewicz perswadował Karpowi, że obrona taka na nie się nie da.

Na ten zakaz przestępstwa Kwaśniewskiego, który pozostanie jednak i nadal w sali, gdyż może będzie jeszcze potrzebnym podczas przesłuchania innych świadków.

R. Malarkiewicz wręczył wczoraj następujący protokół p. Heyderowej drugi list anonimowy, otrzymany w tej sprawie.

Lwów dnia 3. listopada.

(Dziś dzień rozprawy).

Drugim z kolei świadkiem, którego przesłuchanie dziś się rozpoczęło, jest Tomasz Stankiewicz. Jest to furman, którego Karp najął do wywożenia towarów Rappaporta. Przy ładowaniu towarów, do czego Stankiewicz zeznał o pomocy także Kwaśniewskiego, byli obecni obaj Rappaportowie i Karp. Wszyscy oni nagli Stankiewicza i kazali mu się spieszyć. O przyniesienie tego dowiedzieli się dopiero wtedy, gdy Kwaśniewski przytrzymał fura. Pierwotnie świadek przesłuchiwany w śledztwie nie poznał Kopla Rappaporta, obecnie poznaje go. Na zapytanie dra Maxa, dlaczego wówczas nie mógł go poznać, oświadczył, że Koppel wtedy szedł w więzieniu śledczym a więc pod wpływem tegoż „bardzo ścisłego” Względem świadka podaje niedokładne zeznania, bo bardzo mało sobie „spamiętywał”.

Świadek Stankiewicz, furman, który ani raz nie był karany, ale za to „sprawiał sobie przed rokiem kłopot”, zeznał w zupełności o same szczegółach, co Stankiewicz i Stankiewicz.

Rado p. Majewski zwrócił uwagę p. przewodniczącemu, że w oskarżeniu Kopla Rappaporta, adwokat dr. Rappaport z Wiednia, umieszcza na ławie przestępców dla obrońców, obok dra Maxa i z tego miejsca w chwili, gdy podąża do Kopli Rappaporta zadawane są pytania, ruchami głowy daje do poznania, jak on ma odpowiedzieć. P. Majewski prosi przewodniczącego o zabranienie urzędowania tych pantomim dr. Rappaporta.

P. przewodniczący skonstatował, że sam osobiście tego nie widział, polegając na doniesieniu p. Majewskiego, zeznał dr. Rappaport, by zaniechał tego, co ma zarzucić. Dr. Rappaport nie na to nie odpowiedział, tylko kiwaniem głowy usiłował dać do poznania, że on tego nie czyni.

O godzinie 11. nastąpiła pauza.

Po pauzie przesłuchano świadka Wiśniewskiego, który był poprzednim świadkiem pomocnym przy ładowaniu towarów. Świadek, który nie odznacza się inteligencją, stwierdza zeznania poprzednich świadków, o ile możliwe było wydobycie z niego pozytywnych zdań.

Świadek Herman Chiger, zegarmistrz, zeznał, że wraz z Kwaśniewskim i Koppel pili w sklepie wódki. Wypili trzy kolejki, które pili Kwaśniewski i świadek Karp przyszedł nieproszeni.

Świadek Pinkas Kalisch, liczący lat 52 i obdarzony dwadzieścioro żyjących pociech, jest jak zeznał, „geschäftsman”, a jakiego rodzaju są te „geschäfts” dowodzi okoliczność, że Kalisch był grzywną 30 zł. karany za lichwę. Zeznaje, że widział wymienionych pijących wódkę.

Walenty Remyan, stróż nocny na urzędzie celnym, mimo sprzeciwienia się dra Duleby zaprzeczając, że był obecny przy ładowaniu towaru na fura, a nawet sam pomagał, bo chciał zarobić kilka centów. W magazynie byli Pańkow, świadek i Karp, a później przyszedł i Keppel R., który widział jak oni ładowali towary.

Czy Majer R. był, świadek nie pamięta. Czy kto przyniósł go do posiedzenia, świadek nie zauważył. Po skończeniu ładowania fura wyjechał z urzędu celnego a przed nim szedł Karp. On też kazał towary wieść na Praską ulicę. Towary z magazynu wydawał Karp. Gdy Kwaśniewski zawrócił fura, świadek już potem nie więcej nie słyszał. Przy ładowaniu żadnego urzędnika nie było. Świadek stwierdza ponownie, że Koppel R. był przy ładowaniu swoich towarów i wiedział, że to są jego towary; jeżeli utrzymuje przeciwnie, to kłamie.

Po godzinie 1. odroczono rozprawę do g. 4. po południu. Nastąpił dalsze przesłuchanie świadka Remyana.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 3. listopada.

* P. Kazimierz Grocholski, prezes Koła polskiego wyjechał z Redakcji do Abasji.

* Dr. Gorecki, wydawca czasopisma *Le praticien* w Paryżu, podał projekt stowarzyszenia ojców rodzin, przeciwko wysiłkom umysłowym dzieci. Towarzystwo to, świeżo rozwinięte w Paryżu, cieszy się prawdziwym powodzeniem.

* Dr. Piotr Suszkiewicz został mianowany lekarzem przy lwowskiej dyrekcji kolei, w miejsce dr. Geislera, który po wieloletniej służbie ustąpił z tego stanowiska.

* Mianowania. Zarządcy rolnictwa zamianował asystentem leśnictwa ministrowi dr. państwowym a mianowicie: Ferdynanda Poluszyńskiego dla Szeszora, Józefa Krupeńskiego dla Berek, Kazimierza Achta dla Krasnej, Karola Wyrobka dla Jawornika, Józefa Mauliza dla Ostawa, i Hermana Scheuringera dla Nabujowia; tudzież elewów leśnictwa Stefana Cipera, Wilhelma Reicharda, Zdzisława Stoczkiewicza, Jana Skupniwicza i Wincentego Wobra asystentami leśnictwa. — Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielką tymczasową szkoły filialnej w Podhajczykach, Teklę Wędrzyńską, stałą nauczycielką młodszą, zawiadującą szkołą filialną w Podhajczykach.

* Ślub. W Paryżu pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy hr. Konstantym Sułkowskim, a panną Walentiną de Roissard. Świadkami ze strony hr. S. byli: hr. Wincenty Gryzalski i Tomasz Dienheim hr. Brochocki, ze strony zaś panny młodej generał Lambert i p. Jan de Woestyne.

* Zmarli. Krowchowiecki Julian, emerytowany przed kilku miesiącami rada i wiceprezydent magistratu, zmarł wczoraj na paraliż sercowy. Antoni Podwin, emerytowany urzędnik dyrekcji skarbu, zmarł w Brzeżu w 81. r. życia. Róża z Lenzmayerów Molinkiewiczowa, żona rzeźbiarza, zmarła w Krakowie w 60. r. życia.

Rozalia z Zawadzkiej Leszkowa, matka adwokata, zmarła w Krzeszowicach w 60. r. życia.

Misjonarz Batowski, bibliotekarz i kustosz zbiorów orientalnych w Coimbra, zmarł na Maderze. Pochodził on z poznańskiego i pozostawił kilka specjalnych rozpraw po portugalsku.

W Miechowie zmarł 2. b. m. w 74. r. życia poeta i polioeciopisarz niemiecki, Franzek Trautmann. Dawniej zamieszkał swe prace w *Fliegende Blätter*; od roku 1879 wydawał w Norymberdze pismo humorystyczne, a następnie poświęcił się beletryście.

* Wydział czytelni akademickiej w Krakowie uchwalił na posiedzeniu swem w dniu 30. października b. r. wzywać do zwrotu Mikiewiczza w swoje ręce i w tym celu porozumieć się z wybitniejszymi osobistościami w Krakowie.

* Do uniwersytetu Jagiellońskiego zapisało się w roku bieżącym szkolnym 1234 uczniów. Z tego wypadła na wydział prawa i administracji zwyczaj. 515, nadzwyczaj. 5; na wydział lekarski zwyczaj. 460, nadzwyczaj. 26; na wydział filozoficzny zwyczaj. 72, nadzwyczaj. 19; a farmaceutów 46. Z nowo na uniwersytecie przybyłych jest teologów 27, prawników 166, medyków 126, filozofów 25. W pierwszym półroczu roku przeszłego było zapisanych na uniwersytecie Jagielloński 1171 uczniów, zatem tego roku zapisanych jest dotychczas o 63.

* Do uchwały „Sokoła” odczytał się w niedzielę d. 6. bm. w sali tegoż towarzystwa wieczorek muzyczny, urządzony staraniem dwunastki „Spiewaków „Boho”, z współudziałem pp. Władysława Woleńskiego i Marjana Signiego. Program obejmował nasympn naszych najznakomitszych mistrzów, obczonany Moniuszką. Biletów (krasło 50 ct, wstęp 30 ct) nabyć można w okniach p. Bienieckiego, p. Kosteckiego i w sklepach p. Krimmera i Bromilskiego.

* Walne zebranie towarzyszy (pomocników) korporacji szewców lwowskich odbędzie się w niedzielę o godz. 3. po południu, w sali ratuszowej, celem ukonstytuowania się.

* Czwarde gimnazjum, które w najbliższym czasie otrzymało ma nowe i piękne umieszczenie, stanąć powinno w okolicy ogrodu miejskiego i Podgórza Świąt. Obecnie proponowane znowu jedno, nowego nas, bardzo odpowiednie miejsce, a to w ogrodzie realności niegdyś Skrzyńskiego, naprzeciw willi prof. Zacharzewskiego i gmachu politechnicznego. Miejsce to kwalifikuje się do tego bardzo, szczególnie że wzdłuż na ścieżkę powietrze i pod ziemię. W tamtych stronach powstaje coraz więcej nowych domów i budują nawet dość wielkie osiedlenia willi. Zamożniejsze rodziny przenoszą się w tamte strony, a przy ulicach Sykstyńskiej, Stawackiej, Kraszewskiej, Majerowskiej, Mickiewicza, Zygmuntowskiej, Krasińskich etc. mieszka najwięcej rodzin, wprawdzie nie magnackich, lecz średnio zamożnych, z których rekrutują się przeważnie uczniowie gimnazjalni. Dzieci od Wulki, z ulicy Kopernika aż do Janowskiej uczęszczałyby do tego gimnazjum — a zwracamy też na to uwagę, że mieszka tam wielki zastęp urzędników kolejowych.

Sprawa gmachu dla czwartego gimnazjum powinna w ogóle być traktowaną w szybszym tempie.

* Rozdawanie nagród sługom domowym mieszkańców miasta Lwowa, dwudzieste z kolei, odbędzie się w dniu Nowego roku 1888. o godzinie 10. przed południem w sali dyrekcyj galicyjskiej kasz oszczędności. Ubiegając się mogą o nagrodę słudzy obaj pici, urodzeni w Galicji i Wielkim Księstwie Krakowskiem, jeżeli książeczka służbową udowodni, iż u tego samego słuźbodawcy od którego się o nagrodę zgłasza lub u tegoż rodziny bez przerwy nie mniej jak piętnaście lat, a z tych przynajmniej ostatnie trzy lata we Lwowie służył. Nawet słudzy, którzy przed sześcioma laty przy rozdawaniu nagród otrzymali, mogą się o powtórna nagrodę ubiegać, jeżeli przed przegięciem tych sześciu lat, u tego samego słuźbodawcy lub po śmierci tegoż u jego rodziny we Lwowie mieszkającej w dalszej służbie zostają.

Każdemu słudze, który się z książeczką powyższe lata słuźb udowodni, w kancelarii gal. kasz oszczędności zgłosi, wydany będzie drukowany blankiet prośby, w którym po należytym wypełnieniu wskazanych w niej rubryk przez słuźbodawcę i przewlekanie księży proboszczów parafii, w których mieszkał, najpóźniej do 1. grudnia br. w tej samej kancelarii oddać należy, albowiem późniejsze zgłoszenie się nie będzie uwzględnione. Kto się w dniu Nowego roku osobiście nie stawi do odebrania przynależnej mu nagrody, przypisze sobie samemu utratę takiej, jeżeli nie udowodni, że przesyłał uchylę się nie dając.

* Dar. Cesarz udzielił z prywatnej uchej szkatuły gminie ewangelickiej w Makowej, w powiecie dobrolińskim, na restaurację kościoła ewangelickiego, zaplanowaną w kwocie 50 zł.

* W sprawie kradzieży planów fortyfikacyjnych pisze *Czas*: „Ponownie zainspirowany wiadomością z najlepszej źródła, zapewniamy, że ukryty planunek fortecy w Przemyślu najniebezpieczniej nie ma znaczenia. Była to kopia rozkładu dział na wałach, znajdująca się w rękach dowódcy artylerji i mająca tylko dla niego wartość, niebezpieczną żadnej tajemnicy, gdyż rozkład dział na wałach zawsze i wszędzie obliczoną być może dokładnie z zewnętrznej fortecy. — Sprawca kradzieży niezawodnie nie zdoła spieniężyć tego bez wartości dokumentu, chyba że zechce go wynagrodzić za zamiar.”

* W tydzień po ślubie. We Lwowie schwytano przed kilku dniami niebezpiecznego rzemieślnika. O sprawie tej czytamy w *Kurjerze Warszawskim*:

„W pobliżu jednej ze stacji kolei Nadwiślańskiej zdarzył się wypadek, który wywołał w całej okolicy niezwykłą sensację. Córka pewnego zamożnego i poważnie szanowanego obywatela zaślubiła wbrew woli rodziców, którzy jednak w ostatniej chwili pogodzili się z koniecznością, młodzieńca bardzo wątpliwej reputacji, przybyłego ze stron dalekich. Nowożeńce najzupełniej stwierdził powziętą o nim opinię i rychło się zdemaskował. W tydzień po ślubie, gdy teści odmówił wydania posagu, ożeniarz w zamian skromny procent, zięć okradł p. X. i młoda żona. Pierwszemu zabrał 30 sztuk listów zastawnych ziemskich, po 1000 rs. każdy, żonie zaś 2000 rs. klejnoty i srebro stołowe, wartości około 3000 rs. Skutkiem telegramów gończych złodzieja przytrzymał w Lwowie i zajął odprowadzić do Kadiwiliów, tam bowiem złożył już sprzedaż 5 sztuk listów zastawnych. Razem ze złodziejem aresztowano dwóch fakturów w Kadiwiliów.”

* Lepiej późno jak nigdy! Donosiliśmy przed kilku miesiącami o oszustwach, popełnionych przez Galicję przez niejakiego Lefkowieca, zastępcę budapeszteńskiego firmy „Ormozy”. We Lwowie oszukał na kilkadziesiąt lat w ten sposób, że pokazywał im przepiękne wazy mebli, które sprzedawał w niskiej cenie, a następnie po otrzymaniu zaliczki posyłał lihy towary i pobierał pocztą (p. Nachname) znaczniejsze kwoty, aniżeli były umówione. Niektóre osoby odebrały towary i rozczarowały się, przekonawszy się o tem, że za drogi towar dostały lichą tandetę — a inne dowiedziały się o tem, nie chciały odebrać towaru z pocztą i kolei. Nie dość, że wszystkie te osoby straciły wypłaconą Lefkiewiczowi zaliczkę, lecz w dodatku firma „Ormozy” wytoczyła im proces skutkiem niedobrania towaru i niedawno temu odebrała się w tej sprawie w Budapeszcie rozprawa. Firma „Ormozy” powygrywała wszystkie procesy, chociaż tutaj nabywcy towarów a właściwie zamawiający takowe mieli tam swego zastępcę.

Niektórzy z nich złożyli pieniądze do depozytu i zgłosili odwołanie, ponieważ sprawa toczy się sumarycznie a nie jako „bagatelka”.

Nie skończy się jednak na procesie cywilnym. Sąd tutejszy dowiedział się o sprawkach Lefkowieca, rozszedł na nim listy gołocze i przesłuchał już kilkanaście osób, pokrzywdzonych przez tego oszusta, który, niedawnie, w drodze do Budapeszcie, zajął się stasować także do nas list, w którym pisał, iż jest idealnie uczciwym człowiekiem i że pretensje skrzywdzonych rzekomo osób są urojone.

Dowiadujemy się, że reprezentowana przez Lefkowieca firma budapeszteńska „Ormozy” zbankrutowała i że właścicielom tejże wytoczono także proces karny.

* Emigracja. Policja krakowska przytrzymała w poniedziałek na dworcu kolei 13 włościan z Węgier, którzy nie mają żadnych legitymacji ani dostatecznych funduszy na podróż, zamierzali emigrować do Ameryki.

* Podejrzana własność. U lampiarza kolei Karola Ludwika, Łukasza O., zakwestjonowano wiele rzeczy, pochodzących z kradzieży, jak towar, dyktando na zakonie przejeżdżnych, a między innymi: surdut czarny akcesoryj z pracowni krakowskiej Szymańskiego i Gregorowicza w Czerniowcach; drugi ze znacznikiem „Jakob Rothberger Hoflieferant Wien”; trzeci czarny ryposowy, znany „Gustav Heller Karlsbad”; dwie koszule białe, znane C.; rewolwer 5-strzałowy; bursztyn z cybuchą; szczerokę do sukien damskich; ciemno żółtawym aksamitem wykładana; czerny skórzany futerał, wewnątrz wykładany czerwonym aksamitem, zawierający złoty sygnet z koroną i literami Z. C., drugi z agatami, złoty pierścionek z turkusem, inny z perłkami i z turkusem; złote kolczyki z granatami, medalionki złoty z włosami, kolczyki zepsuty z turkuskami; 5 złotych guzików do koszul; pudełko papierowe z srebrną złoczoną bransoletką, z napisem „souvenir” i z szpilką o jednej perle; tytonierkę okrągłą blaszaną z fotografką kobiety; wreszcie stołeczki kryształowy z monogramem na blaszanej pokrywie. Właścicieli tych rzeczy mogą się po takowe zgłosić w tutejszym sądzie kraj. kar., gdzie je złożono.

* Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze przeważnie południowym i zmiennym stanie nieba, nie było w ubiegłej dobie opadu.

Srednia temperatura doby była 11.1° C., najwyższa 14.6° C., najniższa dnia 11.1° C., 7.5° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 760.8 mm.

Żniżka barometryczna zjadła wczoraj w Islandji i wynosiła 730 — 735 mm., wzwrogi między Moskwą a Petersburgiem i wynosiła 770 — 765 mm., żniżka drugorzędna utworzyła się w Prusiech.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 3. listopada:

Wiatr o zmiennym kierunku od S do W, średnia temperatura doby około 9° C., stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne, opad co najwyżej nieznaczny.

* Jutro, dnia 4. listopada: św. Karola Bor. — św. Jakowa Ap.

— Kraków dnia 2. listopada. (Urzędy rozjemcze.)

— *Bratnia pomoc dla Wielkopolski. — Zauważenie.* Sejmik powiatu naszej Rady miejskiej zgłosił w sprawie na zaprowadzenie urzędu rozjemczego i urzędu polubownego dla miasta Krakowa. W ten sposób po latach 13-ustu ustawa krajowa o urzędach rozjemczych najprzód w Krakowie wejdzie w zastosowanie. Fakt ten świadczy nie tylko o wieloletniej działalności politycznej, która do wszystkiego o uskręca biurokratyzm niechętnie przykładając rękę. Sprawa ta prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu przejdzie przez uchwały Rady polnej i przyczyni się do wyrwania ludności ze szponu plemiennych.

W niedzielę popołudniu, na zaproszenie prezydenta miasta p. Szlachetkowskiego, zgromadziło się około 100 obywateli miasta Krakowa celem wprowadzenia w życie akcji ratunkowej dla Wielkopolski w Krakowie. Po zagojeniu posiedzenia w miejskiej sali radnej, zabrał głos hr. Artur Potocki i w jednym, treściwym a patriotycznym przemówieniu wskazał obowiązki każdego Polaka, ażeby bronił i najmniejszej kędy ziemi polskiej w Poznaniu przed wrogiem, który z kapitałem 100-miljonowym zabrał się do strasznej walki wyrugowania nas z własnej naszej ojczyzny.

W tym samym duchu przemawiali poseł Romanowicz, prof. dr. Jordan, dr. Janikowski, prof. Rosenblatt, dyrektor Słęk i dr. Pienkiewicz — rozchodziło się tylko o formę ratunku. W końcu zgłoszono się na wybór ścisłego komitetu, złożonego z 15 członków, a wzmocnionego członkami centralnego komitetu tj. pp. Arturów hr. Potockim, Konradem Wentzlem i dr. Feliksem Szlachetkowskim. Komitet ten ma się zająć tak subskrypcją na akcje jak rozdawnictwem arkuszy na zbieranie drobnych datków, za które — bądź to na teatr pożałujmy bądź to na majorek polską lub w końcu na założenie czytelni polskich na Szlaku — mają być zakupowane akcje jako symboliczne żelazne tygrysy.

Do komitetu piętnastu wybrani zostali: pp. prof. dr. Korczyński, prof. gmin. German. poseł Szumańkowski, mecenas Paszkowski, dyrektor Słęk, dyrektor Henryk Kieszowski, Włodkiewicz, Mendelburg, dr. Faustyn Jakubowski

Udzielonego egzaminowanego

chmielarza

z kilkunastu lat praktyką w większych chmielarniach, oraz praktycznego podzielnego, poleca Komisję biuro salutowe Włodzimierza Werszyskiego, ul. Krakowska 15.

W obec wystąpienia Ks. Bismarcka, w obec "Kolozia" i tego wszystkiego co się dzieje, poleca się książkę:

Nasze stosunki społeczno-polityczne

naskicował z życia
Dr. Seweryn Robiński.
(Str. 216 i XII.)
Księgarnia Suhr'a w Berlinie.

Sprężysty, inteligentny, w zawadzie rutynowany

gospodarz wiejski

katolik, Szlak, pracujący w tym dziale 15 lat, władający dokładnie językiem polskim, poszukuje odpowiedniego samodzielnego zajęcia przy gospodarstwie. Może przedłożyć jak najlepsze świadectwa a w razie potrzeby kancję około kilku tysięcy marek.

Łaskawe zgłoszenia należy przesyłać pod adresem C. S. 31. poczta Gleiwitz Preussisch Schlesien. 1438

C. k. uprzyw. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

L. 27964887.

Sprzedaż materiałów.

Za ofertami jest do nabycia:

12.000 cetnarów metrycznych zużytych szyn żelaznych,
400 " " stalowych,
623 " " starego żelazniwa i stali (z tego 2419 w Rumunii),

163 cetn. metr. rozmaitych metali (z tego 74.9 cetn. w Rumunii).

Oferty należy ostatecznie, ostatecznie i zaopatrzone napisem: „Oferta na kupno zużytych materiałów“ należy wnieść najpóźniej do 16. listopada r. b. godziny 11. przed południem dla szlaków austriackich u zarządu głównego w Wiedniu (Elisabethstrasse 9) zaś dla rumuńskich u komitetu zarządzającego w Bukareszcie (Strada Gloriei 7) a równocześnie uiszczyć przy kasie jednego z wyżej wymienionych miejsc, wadium w wysokości 5 proc. kwoty kupnej.

Blisze warunki sprzedaży i licytacyjne, jak również szczegółowe wykazy wystawionych na sprzedaż materiałów, mogą być przejrane w zarządach materiałów w Wiedniu, Lwowie, Bukareszcie i Jassach, lub też za uiszczeniem pocztowego przesłane na wskazane miejsce.

Wiedeń, w listopadzie 1887.

Rada zawiadowcza.

Książęco-brunszwicka

Loterja krajowa

przez państwo przyzwolona i gwarantowana.

Ta 103 Loterja krajowa obejmuje: 98.000 losów a między temi 1 premię 49.000 wygranych; zatem połowa wszystkich losów tej Loterji wygrywa, a najwyższa wygrana tychże, która w 6. klasie się mieści, wynosi w razie pomysłu:

500.000 Marek!

Specjalnie wygrać można w 6. klasie:

1 premię 300.000 marek, jak też 31.000 wygranych,

mianowicie: 1 w wysokości 200.000 marek, 1 w wysokości 100.000 marek, 1 w kwocie 80.000, 1 w kwocie 50.000, 1 w kwocie 40.000, 1 w wysokości 30.000, 4 po 20.000, 20 po 10.000, 50 po 5.000, 100 po 3.000 marek itd.

Losy oryginalne do 6. klasy, których ciągnięcie rozpoczyna się dnia 7. listopada a kończy się 1. grudnia b. r. poleca po cenach urzędowych ustanowionych

za 1 cały los	po 126.—, zbr. 77 30 ct.
za 1/2 losu	63.—, 38 65 ct.
za 1/4 losu	31.50, 19 35 ct.
za jedną ósmą losu	15.75, 9 70 ct.

i rozsyła tylko za nadaniem frankowania kwoty zalicznej

Herm. Kohlstock w Braunschweig

główny kolektant książęco-brunszwickich losów krajowych.

(Adres listów i przekazów pocztowych HERM. KOHLSTOCK, BRAUNSCHWEIG.)

Uwaga: Urzędowa lista ciągów otrzyma każdy z moich klientów bez poprzedniego zapytania. Urzędowy plan tej loterji rozsyłam na żądanie franco, bez wynagrodzenia.

3440 (7-7)

Pod gwarancją z materiału fabryki Benedykta Schrolla Syna

KOSZULE MĘSKIE salonowe

(z ochronną marką) sztuka zbr. 2, 2-50, 3, 3-25.

KOSZULKI tuzin zbr. 2-60, sztuka 22 ct., MANKIETY tuzin zbr. 4-80, para 40 ct. KALESONY sztuka od zbr. 1-10 do 1-40

i wyżej.

Pończochy, Skarpetki, Barchany po cenach fabrycznych

poleca
Składc. k. uprz.
Fabryki**Ed. Oberleithnera Synów**

we Lwowie, plac Marjacki 8, kamienica księcia Poniatowskiego.

B Cenniki fabryczne na żądanie franco.

**HAMBURSKO-AMERYKAŃSKIE
TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.**

Bezpośrednia komunikacja pocztowa
między Hamburgiem a Nowym Yorkiem
w każdy środek i niedzielę.
między Havrem a Nowym Yorkiem
w każdy wtorek,
między Szczecinem a Nowym Yorkiem
co 2 tygodnie,
między Hamburgiem a Indiami Zach.
3 razy miesięcznie,
między Hamburgiem a Meksykiem
raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa podają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Blizszych objaśnień udziela Jeneralna Reprezentacja w Pradze (1047) przy placu Wacława 15. 3103 11-12



Fabryka i wypożyczalnia fortepianów

W. Ignaz Stingl dawn. Alois Marshall

(szkoła Bösendorfera)

Fabryka: IV. Starhembergsgasse 28, we własnym domu

Skład: I. Wollzeile 34.

Lierant wiedeński Kensewatorjum. Fabryka premiowana na wielu wystawach. Wywóz do Indji i wszystkich zamorskich krajów. Ceny najniższe. 1432 Cenniki gratis.

Cognac-Curlierfine **Champagne**

jest najlepszym i najtańszym koniakiem. 1566
Zastępca: Ludwig Reicher, Wien, Stadt, Riemergasse Nr. 15.

PAPIER TAYARD BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu „katarów” irytacji pierzich, reumatyzmu, zwieńczeń, ran, oparzeń, odciśnięć i nagniotków pomiędzy palcami.
We wszystkich aptekach. Hurtownia sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Merri.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Sambora, licząca 13.500 mieszkańców a mająca stałą załogi wojskowej przeszło 600 ludzi, z siedzibą c. k. komendy rezerwowej i werbowniczej tudzież c. k. sądu obwodowego, c. k. powiatowej dyrekcji skarbu, c. k. starostwa, c. k. wyższego gimnazjum, szkoły wydziałowej męskiej i szkoły żeńskiej, wydzierżawia propinację piwną, miodową i wódczaną wraz z dodatkami gminnym, tudzież lokal na ten cel przez gminę wynajęty, jak niemniej realność w ogrodzie miejskim, najwięcej ofiarującemu na lat trzy od 1. stycznia 1888 począwszy przez publiczną licytację, a to albo wszystkie przedmioty razem, albo też każdy przedmiot z osobna.

Cena wywołania rocznego czynszu ustanawia się:

I. Za całą propinację, a to: a) za wyłączenie prawa wyszynku wraz z lokalem i realnością w ogrodzie miejskim 21.157 zł. 20 ct.
b) za prawo poboru dodatku do podatku gminnego 14.954 zł. 80 ct.

Razem 36.112 zł.

II. Za propinację wódczaną, a to:

a) za wyłączenie prawa wyszynku wraz z lokalem 15.192 zł.
b) Za prawo poboru dodatku do podatku gminnego 7.296 zł.

Razem 22.488 zł.

III. a) Za propinację piwną

b) Za prawo poboru dodatku gminnego od

piwa 4.370 zł.

Razem 13.112 zł.

IV. a) Za prawo propinacji miodowej

b) Za prawo poboru dodatku gminnego od

miodu 87 zł.

Razem 262 zł.

V. Za realność w ogrodzie miejskim 250 zł. Licytacja ta odbędzie się dnia 16. listopada 1887 od godziny 10. przed południem, a to ustnie lub za podaniem pisemnych ofert, które ostatnie tylko do godziny 12. w południe przyjmowane będą. Wadium wynosi 10% ceny wywołania. Warunki licytacji przejrzyć można w tutejszej registraturze.

Sambor dnia 14. października 1887.

NIEPRZEMAKALNE

LODEN i suknie guniowe z loden

z najlepszej styryjskiej wełny w naturalnych kolorach

brunatnym, popielatym lub czarnym.

Lekki płaszcz na sztyku 7 zbr.

" " do polowania lub podróży z kapuzą 10 " 50 ct.

" " cesarski lub okrywa z kapuzą 12 " 50 ct.

Wyścieleny woskowany męzyszk 16 " do 32 zł.

Styryjskie sako lub jupka 10 " 20 "

Całe ubranie męskie 20 " 30 "

Damskie żakiety lub paloty 10 " 30 "

NIEPRZEMAKALNE KAPELUSZE z LODEN

dla mężczyzn, pań i dzieci 2 zbr. 60 ct. do 4 zbr.

Wszystkie gatunki męskiej i damskiej loden, modelowane materje loden

na metry lub w dowolnych sporządzone ubrania restelnie i spiesznie

wywóz na pobranie pocztowym handel sukna

Joh. Günzberg, w Graz (Styria).

Najlepszą

BIBULKA na PAPIEROSY

jest prawdziwa bibulka

LE HOUBLON

wyrobu francuskiego

firmy Cawley & Henry w Paryżu

Przed nasładowaniem ostrzeżaj się!

TA BIBULKA jest bardzo słodką

przez pp. dr. J. POHL, dr. E. LUDWIG

i dr. E. LIPPMANN profesorów chemii

przy uniwersytecie wiedeńskim dla swego

wybornego gatunku, wolna od

dziej ingrediencji i bez wszelkich pier-

wiastek szkodliwych zdrowiu.

500

17, rue de Valenciennes, PARIS

PAPIER WLINSKI

Handel towarów korzennych

KAROLA BALLABANA

WE LWOWIE

poleca

Wyśmienitą bryndzę jesienną,

Świeże masło deserowe,

Osmamentalski dojrzwały, cieszyński,

Osmimentalski, limburgski, ziołowy,

Roquefort. MUSZTARDA kremiska,

Śliwki tureckie.

Leśnik

Polak, kawaler, 28 lat liczący, z ukończoną

szkołą gospodarstwa lasowego we Lwo-

wie, z wyższym egzaminem państwowym

i 10-letnią służbą w zawodzie lasowym

w pierwszorzędnym skarbie, poszukuje

posady w Galicji lub państwie rosyjskiem.

Adres: M. J. post rest. Lwów.

Do sprzedania

piękny majątek w herodeńskim powiecie,

zawierający 301 morg. najwybitniejszego

czarnoziemu i 70 m. pięknego lasu. Czy-

stego dochód jest 3400 zł. Ostatnia c-na

52000 zł. gotówki potrzeba 20000 zł. —

Budynki dobre. Szczegółów udzieli

A. Teodorowicz 3466

Lwów, ulica Kopernika 26.

Okowitę

z dostawą do stacji kolejowej w mie-

siach od listopada do maja, kupuje

Louis Weiss, Lwów, ul. Kopernika 8.

Na łaskawe zapytania odpowiadam na

tymczasem. 3288 12—0

Geld erhalten Civil- u. Mil-

Provins von 300 fl.

auf auf 1—10 Jahre

Credit in Wien oder in Graz

F. G. G. Credit-Gesellschaft Graz

BRUNN 3427 1 ?

SUKNO!

W najdelikatniejszych gatunkach

po najtańszej cenie. Wyślij się

próbki na żądanie. Tuchfabrika-Nie-

derlage „Zum weissen Lamm“ in

Brünn 3427 1 ?

Formy na staniki, zarzutki, su-

kienki dziecięce, płaszczy-

ki, według żądań. dopa-

sowane do każdej figury.

wycięcie z bibulki, z obja-

śnieniem, wykonywa. Za-

kład nauki kroju

Formy M^{me} Marie

po 75 ct. od sztuki. Zamó-

wienie skutecznie w ciągu

24 godzin. Z prowincji

wystarczy nadesłanie do-

kładnej miary albo stanika.

Koszta przesyłki 15 ct.

Formy M^{me} MARIE

zakład nauki kroju damskiego

ulica Sykstuska 31, parter.

1302 1—10

Nagniotki i brodawki

uauwa bez hału

w kilku dniach

pod gwarancją

jedynie praw-

dziwa „Kerolyn Tinctur“, aptekarska Sehaeid, Wien, V, Win-

mergasse 33. Cena 60 ct. i 1 złr. pocztą o 10 ct. więcej

Sklad we Lwowie w aptece Mikolacha.

1302 1—10

IAN IHNATOWICZ

poleca

wypróbowane i niezawodne środki

kosmetyczne

odszczególnione 7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Woda atenska, zapobiega tworzeniu się łupieżu na głowie, ożywia,

utrzuwa barwę i pożytek włosów. Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na porost

włosów. Już po użyciu jednej

flaszki można spostrzedz skutek — Cena 1 zł. 20 ct.

Esencja miodowa do płukania ust, oprócz przy-

jemnego o-

czyszczającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dźwięk

i zęby — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów

białości, usuwa kamień i kwasy, które spowodują ból i próchnienie zębów

Pudełko 30 i 60 ct.

ORIENTALINA (pudr płynny)

nadaje twarzy piękny i przyjemny białość, odświeża skórę i konserwuje.

Cena 1 złr. 60 ct. 10 ct.

Białe i piękne ręce!!

otrzymuje się po kilkurazowym natarciu

KREMEM ROŚLINNYM

słoik 80 centów

GRYSIK toaletowy do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

Proszek do czyszczenia paznokci

dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku.

i słoik 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Koper-

nika 1. 3. hotel Europejski i ulica Halicka róg Wacława. W KRA-

KOWIE Sukiennice 1. 20. w CZERNIOWCACH Rynek 1. 2.

oraz we wszystkich pierwszorzędnym sklepach i aptekach.